

W numerze:

- ◆ Nowy wymiar narady kwartalnej
- ◆ Co z naszymi akcjami? Mówią związkowcy.
- ◆ Geotermia - nadzieja na czystą energię
- ◆ Rozmowa ze Zdzisławem Boćkiem
- ◆ Kaziranga w oczach AJP
- ◆ Wokół prac na kontraktach
- ◆ Kalejdoskop

Motto numeru

Postęp jest dziełem niezadowolonych.

Przysłowie chakaskie

POROZMAWIAJMY O PIENIĄDZACH

Idzie nowe: kwartalne narady zmieniają swoją formę. Zasadnicza część każdej z nich będzie poświęcona zagadnieniom ekonomicznym. Jak powiedział w zagajeniu prezes **Stanisław Zoń**, wszelka działalność ma, co prawda, różny charakter, ale zasadniczym jej efektem jest zawsze wynik finansowy. Dlatego kierownictwo Spółki powinno patrzeć na jej działalność przede wszystkim przez pryzmat pieniędzy.

Uzupełniając tę wypowiedź wiceprezes ds. Ekonomicznych **Rudolf Lanc** powiedział: *Dotychczasowa konwencja narad trwała od czasu powstania Geofizyki i nie została zmieniona nawet po fakcie jej transformacji w Spółkę. Jesteśmy jednak na nowym etapie. Nasz właściciel, PGNiG jest już na giełdzie, obowiązują nas międzynarodowe standardy rachunkowości i musimy się skupić na finansach firmy. Dzisiejsza narada jest pierwszą prowadzoną w nowej konwencji, dlatego jesteśmy zainteresowani Państwa uwagami, które, jeśli uznamy je za zasadne i pożyteczne, uwzględnimy w następnych naszych spotkaniach.*

Wiceprezes ds. Geofizyki **Maciej Górski** dodał: *Wobec ambitnych planów, jakie stawia Spółce Zarząd, oczekujemy rzeczywistej dyskusji ze strony Państwa, a nawet współuczestnictwa w wypracowywaniu strategii Spółki. Powinniście także przekazywać ten kierunek myślenia podwładnym, bo w warunkach gry rynkowej sukces odnoszą te podmioty, których pracownicy rozumieją strategię firmy i się z nią identyfikują.*

Program pierwszej w tym roku narady kwartalnej przewidywał omówienie wyników finansowych Spółki za ubiegły rok, analizę odchylenia od planów w IV jego kwartale oraz przedstawienie prognozy wykonania finansowego i rzeczowego budżetu na 2006 r. Do każdej narady kwartalnej będzie dokładany temat poświęcony relacjom w poszczególnych aspektach działalności, podobnie jak to miało miejsce dotychczas. Na naradzie lutowej tematem tym była ocena

stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony przeciwpożarowej w 2005 r.

Czy brak relacji z realizacją zadań produkcyjnych, które stanowiły dotąd główny punkt narad kwartalnych nie wpłynęły negatywnie na produkcję? Nie, ponieważ poza naradami kwartalnymi odbywać się będą, jak dotąd, narady kierownic

ków grup sejsmicznych i kierowników BGW, których harmonogram został już opracowany. Tam, w bardziej kameralnych warunkach, łatwiej będzie rozwiązywać bieżące dylematy.

- *Myszę, że prezentacja dzisiejsza będzie owocna – powiedział Rudolf Lanc. - Pewnym novum jest oczekiwanie od państwa nie tylko przedstawienia powodów zaistniałej złej sytuacji, ale także sposobów jej rozwiązania – czyli programu naprawczego.*

Prezentacje podstawowej

części narady przygotowali: Główny Specjalista ds. Kontrolingu Piotr Antonik i kierownik Działu Planowania Małgorzata Rygielska.

MINUS KONTROLOWANY

Na wstępie Piotr Antonik przedstawił wyniki finansowe firmy za rok 2005. Przychody ze sprzedaży wyniosły: 256 238 tys. zł., co przy kosztach ogółem: 245 236 tys. zł, dało wynik w sprzedaży w wysokości 10 975 tys. zł. Zysk brutto wyniósł 8 878 tys. zł a rentowność 3,7%. Spółka odprowadziła podatek dochodowy w wysokości 6 814 tys. zł.

(Ciąg dalszy na stronie 2)



(Ciąg dalszy ze strony 1)

Zysk netto wyniósł więc 2 064 tys. zł.

Wynika stąd, że podatek dochodowy wynosi ponad 75%. Jest tak dlatego, bo znaczną część tej kwoty (ponad 5 mln zł) stanowi tzw. podatek u źródła, płacony za granicą (przed wszystkim w Indiach, gdzie obowiązuje podatek od przychodu).

Następnie zostały przedstawione wyniki finansowe w poszczególnych EOF-ach. Pewne zaskoczenie wywołała informacja o nieznacznie ujemnej rentowności sejsmiki polowej, która jest głównym generatorem przychodu spółki. Prezes Zoń tak objaśniał ten paradoks: *Otóż ujemny wynik w działalności sejsmiki polowej nie oznacza tego, że „dokładamy do interesu”, ani też tego, że to inne jednostki organizacyjne wypracowały ten ponad dwumilionowy zysk w ubiegłym roku. Jest to rezultat celowej działalności Zarządu Spółki. Impionujący wzrost przychodów w ostatnim czasie (ponad dwukrotny wzrost w okresie 3 lat) pociąga za sobą ogromny wzrost kosztów. Aby móc realizować pozyskane kontrakty, Spółka intensywnie inwestuje w sprzęt. Inwestycje te głównie dotyczą sejsmiki polowej – nie dlatego, żeby w innych jednostkach organizacyjnych nie było potrzeb, ale dlatego, że to właśnie w sejsmice polowej jest największa podaż zleceń. Celem głównym jednostki gospodarczej nie jest bowiem generowanie maksymalnego zysku, ale ciągle podnoszenie jej wartości. Jeszcze kilka lat temu nasze wydatki na sprzęt osiągały poziom 15-20 mln zł, a dziś jest to rząd 50 mln zł. Dążymy do tego, aby włączanie tych inwestycji w koszty odbywało się w maksymalnie krótkim, dozwolonym prawem terminie. Moglibyśmy rozłożyć amortyzację w dłuższym*



okresie czasu i w ten sposób wygenerować większy zysk w sejsmice polowej. Dlaczego tego nie robimy? Bo jeśli możemy sobie pozwolić na to, aby rozłożyć koszty amortyzacji w najkrótszym dopuszczalnym prawem terminie, to zabezpieczamy się przed potencjalnymi kłopotami, jakie mogłyby nas spotkać, gdyby nagle skończyła się hossa na rynku poszukiwań. Rynek ten jest na tyle specyficzny, że nie pozwala wiarygodnie prognozować w dłuższym terminie. Dziś np. mamy pewność, że portfel zleceń gwarantujący pełne wykorzystanie posiadanego sprzętu jest pełny, że wystarczy ich do końca roku. To rzadki przypadek. Najczęściej bywało tak, że na starcie mieliśmy gwarancję na ok. 60% możliwości a reszta była poszukiwana i zdobywana w trakcie roku. Ale nie wiemy już jak będzie w latach następnych. Jeśli „siadłaby” koniunktura, to mogłoby zabraknąć środków na pokrycie amortyzacji, gdyby była ona rozkładana na dłuższe okresy. Dlatego w tym roku także przewidujemy ujemny wynik

w sejsmice polowej. Jeśli uznamy, że osiągnęliśmy satysfakcjonujący poziom i dalej nie chcemy rozwijać potencjału sprzętowego to nasze możliwości generowania zysku będą o wiele większe, skoro sprzęt został zamortyzowany w krótszym okresie. Oczywiście, to opcja teoretyczna, bo nie tylko sejsmika polowa czeka na dobrojenie sprzętowe, zatem wtedy przyjdzie kolej na inne jednostki. Prawdę mówiąc, niepokojący nie jest wynik w sejsmice polowej, ale stopień zadłużenia, jaki firma osiągnęła wchodząc w posiadanie nowego sprzętu. To znacznie większe ryzyko, ale kto nie ryzykuje ten nie ma rezultatów w biznesie.

Wypowiedź tę uzupełnił wiceprezes Maciej Górski: *Do wypowiedzi Prezesa chciałbym dodać, że ta świadoma strategia i polityka inwestycyjno-kosztowa została nie tylko przyjęta przez Zarząd ale także zaakceptowana przez naszego właściciela. W ciągu roku podwoiliśmy nasz potencjał sprzętowy w sejsmice polowej i mimo to wynik za ubiegły rok jest tylko nieznacznie ujemny, praktycznie w okolicach zera. Oznacza to, że sejsmika tak pracowała, że była w stanie podoląć temu*



ogromnemu wysiłkowi inwestycyjnemu. Czy musimy być tak agresywni w inwestycjach? Uważam że tak. Mamy obecnie do czynienia z nałożeniem się dwóch koniunktur: pierwsza jest związana z wciąż wysoką ceną paliw na rynkach światowych, druga to koniunktura na rynku indyjskim, gdzie osiągnęliśmy poziom najlepszego kontraktora zagranicznego. W tej sytuacji uważam, że byłoby błędem, gdybyśmy tej sprzyjającej możliwości nie wykorzystali.

PRZECZYŁ W ODCHYLENIACH

Następnie omówione zostały odchylenia IV kwartału 2005 r. oraz prognoza wyniku na rok bieżący. - *Odchylenia mają nam pokazać, gdzie są nasze słabości, zatem co zrobić żeby było lepiej – powiedział Piotr Antonik. – Jak efektywnie pracować nad budżetowaniem i rachunkiem wyników firmy.*

Plan IV kwartału i odchylenia przedstawiła Małgorzata Rygielska. Potem jednostki, które nie wykonały planu lub przekroczyły planowane koszty złożyły stosowne wyjaśnienia. W jednostkach prowadzących usługi podstawowe powodem odchylenia były niezrealizowane prace (nie doszło do kontraktu bądź nastąpiły opóźnienia z przyczyn zewnętrznych), natomiast w pozostałych jednostkach najczęściej podawanym wyjaśnieniem była zmiana wynagrodzeń, której skala była niedoszacowana podczas planowania.

Wobec tych wyjaśnień prezes Lanc poinformował, że należy w planowaniu założyć, że wzrost wynagrodzeń w roku bieżącym wyniesie 3,5%. Prezes Zoń zaapelował, aby na przyszłość bardziej serio traktować planowanie w jednostkach organizacyjnych: *Naszym celem nie jest wyciąganie konsekwencji, tylko wypracowanie metody właściwego planowania.*

Potrzebę planowania na szczeblu jednostek organizacyjnych uzasadniał wiceprezes Maciej Górski: *Budżetowanie jest nieodzowne, także leży w interesie pracowników, którzy w przypadku błędnych czy niedokładnych prognozowań mogą zostać pozbawieni planowanych podwyżek.*

Wiceprezes Rudolf Lanc dodał: *W 2006 r. skoncentrujemy się na obniżce kosztów; mamy tutaj wiele do zrobienia a bu-*

dżetowanie ma nam w tym pomóc.

Najwięcej emocji wzbudziło niedoszacowanie kosztów w sejmicyce połowej w okresie 2 tygodni grudnia. Poniesione koszty okazały się wyższe o ponad 3 mln zł od planowanych. Jako powód tej niecisłości Przemysław Wyciechowski wskazał tu czynnik ludzki oraz fakt, że system budżetowania jest w fazie wdrożenia. Prezes Zoń nie był ukontentowany: *to że faktury spływały po ustalonym terminie ni ma nic do rzeczy z fazą budżetowania.*

MIERNIKI CZYLI „OBRAWOWANIE” PRZEZ WŁAŚCICIELA

Z kolei Piotr Antonik zaprezentował wymagania właściciela dotyczące systemu mierników oceny efektywności działania Spółki. Mierniki realizacji celów podzielone są na dwie grupy: mierniki główne i wspomagające.

W tej konwencji sporządzany jest cały rachunek w Spółce oraz bieżące budżety jednostek organizacyjnych.



Mierniki główne to:

1. **zyskowność z działalności**, który uwzględni wszystkie zdarzenia gospodarcze w Spółce, zaś wartość miernika określa zdolność firmy do generowania gotówki (40%);
2. **sprzedaż poza grupę kapitałową**, który mierzy dywersyfikację sprzedaży poza podmioty GK PGNiG (miernik ten jest bardzo dla nas ważny ze względu na intensywny eksport usług) (30%);
3. **plynność bieżąca** dająca możliwość porównania wskaźnika spółek poszukiwań z ogólnie przyjętymi normami (10%);
4. **zobowiązania wewnątrz grupy kapitałowej**, którego celem jest wymuszenie regulowania płatności wewnątrz Grupy Kapitałowej (powinien być na poziomie zerowym, aby nie zachodziło wzajemne kredytowanie się podmiotów GK) (10%);
5. **optymalizacja kosztów wydziałowych i Zarządu** dający możliwość koncentracji na optymalizacji kosztów wydziałowych i ogólnego zarządu

(głównie koszty central spółek – administracja, obsługa itp.) (10%).

Natomiast mierniki wspomagające to:

1. **rentowność netto ogółem** - pozwala zmierzyć rentowność działania Spółki tzn. jej zyski netto w porównaniu do przychodów ze sprzedaży;
2. **rentowność według rynków geograficznych** i usług - pozwala zmierzyć i porównać rentowność działania Spółki na poszczególnych rynkach;
3. **stopień wykorzystania urządzeń** (dotyczy tylko spółek wiertniczych) - pozwala zmierzyć efektywność gospodarowania Spółki posiadanymi maszynami;
4. **wskaźnik zadłużenia do kapitału** - pozwala zmierzyć relacje całkowitego zadłużenia Spółki do poziomu kapitałów własnych;
5. **struktura wiekowa należności** - pozwala zmierzyć skuteczność Spółki w egzekwowaniu należności);
6. **terminowość spłaty zobowiązań** (struktura wiekowa) - pozwala zmierzyć zdolność Spółki do terminowego regulowania własnych zobowiązań.

Na podstawie mierników głównych liczony jest wskaźnik efektywności jako ich suma ważona. Wagi poszczególnych mierników zostały podane w nawiasach. Wskaźnik jest ustalany przez właściciela na podstawie planu działalności Spółki na rok 2006 z uwzględnieniem wyników z lat 2004-2005. Mierniki główne stanowią podstawę oceny sytuacji Spółki, natomiast mierniki wspomagające pozwalają na lepsze zrozumienie i wyjaśnienie przyczyn sytuacji Spółki.

Mierniki wspomagające nie są brane pod uwagę przy ocenie Spółki, jeżeli mierniki główne zostaną osiągnięte na zakładanym poziomie.

Sporządzany obecnie rachunek wyników w Spółce oraz bieżące budżety jednostek organizacyjnych uwzględniają aktualne wymagania właściciela, co do ich raportowania.

Wiceprezes Lanc skomentował oczekiwania właściciela: *Jak Państwo widziecie, właściciel „obramował” wszystkie spółki zależne, a to jest pierwszy etap tego obramowania. Na razie sięga on do kosztów na poziomie Spółek, ale z biegiem czasu będzie sięgał coraz niżej. Musimy się do tego dostosować i pogodzić się z myślą, że w tym roku będziemy uważnie śledzili koszty.*



MIERNIKI GŁÓWNE

MIERNIKI GŁÓWNE	WAGA MIERNIKA	STOPIEN WYKONANIA W STOSUNKU DO PLANU	WSKAŹNIK EFEKTYWNOŚCI
G.1 ZYSKOWNOŚĆ DZIAŁALNOŚCI	40%	A%	A x 40%
G.2 SPRZEDAŻ POZA GK PGNiG	30%	B%	B x 30%
G.3 PLYNNOŚĆ BIEŻĄCA	10%	C%	C x 10%
G.4 ZOBOWIĄZANIA PRZETERMINOWANE WENWĄTRZ GK PGNiG	10%	D%	D x 10%
G.5 OPTIMALIZACJA KOSZTÓW	10%	E%	E x 10%

SUMA = WSKAŹNIK EFEKTYWNOŚCI

BRAWO SŁUŻBY EKONOMICZNE!

Następnie Piotr Antonik przedstawił zarys kontrolingowego systemu informacyjnego wprowadzonego w firmie oraz zasady wymiany informacji w procesie budżetowania projektów, jednostek organizacyjnych i tworzenia rachunku wyników firmy wraz z mechanizmami zabezpieczeń i praw dostępu do poszczególnych modułów informatycznych. W obecnym stanie system kontrolingu stano-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

wi hierarchiczną sekwencję raportów, prowadzonych w arkuszach kalkulacyjnych MS Excel, stąd firma przymierza się do wdrożenia w tym roku profesjonalnego systemu informatycznego służącego kontrolin-

gowi. Rentowność w ostatnich latach oraz prognozę na rok bieżący przedstawiła Małgorzata Rygielska. Prognoza ta przewiduje, że rentowność w 2006 r. ma wynosić 5,3%. Ważną rzeczą jest, aby zrównoważyć rentowności na poszczególnych kierunkach, którymi są: działalność krajowa na rzecz grupy kapitałowej, działalność eksportowa na rzecz inwestorów spoza grupy kapitałowej i działalność krajowa na rzecz inwestorów spoza grupy kapitałowej.

Podsumowując tę część narady Prezes Zoń powiedział: *Należą się wysokie słowa uznania dla służb ekonomicznych, które przygotowują i wdrażają narzędzia do badania i prezentacji wyników i analiz. Proszę zapoznawać się z nimi – mam na myśli przede wszystkim kierowników jednostek organizacyjnych, ale także – jak już apelował prezes Górski – proszę wciągać w te tematy szeregowych pracowników, aby świadomość wagi problemów planowania i budżetowania była powszechna, aby jak największa część załogi rozumiała nie tylko te mechanizmy ale i celowość ich wprowadzania i się z nimi identyfikowała - bo od tej pragmatyki zarządzania nie ma odwrotu - przede wszystkim ze względu na specyfikę gospodarki rynkowej, ale i dlatego, że jesteśmy do tych działań obligowani przez właściciela.*

BHP OK

Po zagadnieniach ekonomicznych przyszedł czas na ocenę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony przeciwpożarowej z uwzględnieniem aspektów środowiskowych, szczególnie zagrożeń i ryzyka zawodowego pracowników w 2005 r, który przedstawił kierownik Działu BHP, P-Poż i Jakości **Tadeusz So-
besto**.

W okresie 2005 roku zanotowano 3 wypadki przy pracy zakwalifikowane jako lekkie. Liczba dni niezdolności do pracy w tym okresie wyniosła 231 dni, z tego 28 dni z wypadku zaistniałego w 2004 r. Dwa wypadki miały miejsce podczas rozwijania i zwijania sprzętu

geofizycznego na profilu. Przyczyny tych zdarzeń to poruszanie się po terenie o różnej konfiguracji w zmiennych warunkach atmosferycznych (pole uprawne, lasy, tereny podmokłe itp.) i brak zachowania należytej ostrożności ze strony poszkodowanych.

Trzeci wypadek miał miejsce wskutek kolizji pojazdów. Uderzony z tyłu prawidłowo jadący pojazd należący do naszego zakładu UAZ 469B przez samochód Suzuki, który go wyprzedzał, wpadł do rowu, w wyniku czego kierowca doznał skręcenia prawego barku.

W okresie sprawozdawczym zanotowano 18 zdarzeń niebezpiecznych, z tego 3 zdarzenia związane z wyciekiem oleju z układów hydraulicznych wibratorów, 1 zdarzenie związa-



ne z atakiem szerszeni na pracownika oraz 14 zdarzeń niebezpiecznych, potencjalnie wypadkowych związanych z kolizją pojazdów na drogach publicznych.

W większości do kolizji dochodziło z winy innych użytkowników dróg, a tylko 3 kolizje spowodowali kierowcy naszego zakładu.

Z przeprowadzonej analizy wypadków przy pracy oraz zdarzeń niebezpiecznych potencjalnie wypadkowych zaistniałych w 2005 r. opracowano informację, która została przesłana do grup sejsmicznych, baz geofizyki wiertniczej oraz zespołów robót wiertniczych z poleceniem zapoznania z nią pracowników tych jednostek.

Chodzi tu zwłaszcza o zwrócenie uwagi kierowcom na zachowanie się podczas włączania się do ruchu i w czasie skręcania pojazdu w lewo oraz pozostałym pracownikom o zachowanie szczególnej ostrożności w czasie poruszania się po profilu w tym bezwzględny zakaz przeskakowania przez przeszkody terenowe.

Inspektorzy OUG w 2005 roku przeprowadzili w jednostkach terenowych zakładu 12 kontroli stanu BHP i Ppoż. nie stwierdzając niedociągnięć w zakresie przestrzegania przez pracowników przepisów związanych z bezpieczeństwem pracy, pożarowym i ochroną środowiska.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny przeprowadził 3 kontrole w zakresie przestrzegania przez zakład norm higieniczno-sanitarnych nie stwierdzając niedociągnięć w tym zakresie.

Państwowy Inspektor Pracy wizytował w zakładzie raz, wydając jeden Nakaz zawierający jedno uchybienie, nakazując przedłużyć osłonę uchwytu przy tokarce radzieckiej oraz zainstalować wyłącznik do zatrzymywania obrotów uchwytu tokarskiego w chwili otwarcia (uchylenia) osłony. Polecenie to zostało wykonane w ustalonym terminie. W zakresie występujących zagrożeń i ryzyka zawodowego pracowników na stanowiskach pracy w Wydziale Rozstawu Sejsmicznego na stanowisku spawacza wykonano pomiary natężenia hałasu przy spawaniu spawarką FALTIG-315 elementów aluminium w osłonie argonu. Pomiary wykazały znaczne przekroczenie dopuszczalnego poziomu hałasu. Wyposażenie pracowników w ochronniki słuchu nie zwalnia zakładu od działań zmierzających do obniżenia natężenia poziomu hałasu poprzez zakup nowej spawarki. Pilną potrzebą jest również dokończenie remontu w budynku byłego magazynu, a zwłaszcza poprawa wentylacji (odciągi stanowiskowe przy lutowaniu). Powyższe działania przyczynią się do likwidacji występujących zagrożeń zdrowia i poprawy warunków pracy i higieniczno-sanitarnych.

W zakresie ochrony przeciwpożarowej w 2005 r. nie zanotowano w Spółce pożarów. W wyremontowanej części archiwum zakładowego zainstalowano instalację wykrywcą pożaru w oparciu o wykonaną dokumentację przez PPHU Promit z Bydgoszczy, wyposażono w sprzęt gaśniczy i oznakowano drogi ewakuacyjne. Pozostał do realizacji II i III etap, tzn. zainstalowanie instalacji wykrywczej pożaru w pozostałej części archiwum oraz po wyremontowaniu klatki schodowej, przystąpienie do montażu instalacji oddymiania.

W wolnych wnioskach Prezes Lanc poinformował kierowników, że z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 40-lecia firmy zostanie zorganizowany jubileuszowy piknik dla pracowników, emerytów i rencistów Spółki. Szczegóły w Kalejdoskopie.

Przygotował i fotografował Tadeusz Solecki

CO Z TYMI AKCJAMI?

O prawie pracowników i emerytów do akcji PGNiG-u wiedzą chyba wszyscy. Temat był gorący pod jesień 2005 roku, kiedy to nastąpił debiut giełdowy naszego właściciela. IMPULS pisał o tym szeroko (numer 07-08/2005). Jednak od dłuższego czasu panuje cisza. Notowania PGNiG-u nie są rewelacyjne, acz stabilne. A co z naszymi akcjami? Będą czy ich nie będzie? Czy nasze Związki Zawodowe trzymają rękę na pulsie? Zapytajmy.

Związki działają wspólnie.

- W tej sprawie wszystkie Związki Zawodowe PGNiG-u działają wspólnie, w ramach Związkowej Komisji Koordynacyjnej – wyjątkiem jest Zbigniew Wiza, przewodniczący KZ NSZZ „S” w GT. - Obecnie stan jest taki, że trwa spór zbiorowy z Ministerstwem Skarbu. Sygnałem akcji protestacyjnej w GT są wywieszane przed biurami flagi. Od pewnego czasu Związkowa Komisja Koordynacyjna, która prowadzi korespondencję i negocjacje ze stroną rządową, ostatnio z Sekretarzem Stanu **Pawłem Szalamachą**. Komisja ta może się przekształcić w Komitet Strajkowy, gdyby trwająca akcja protestacyjna doprowadziła do strajku. Obecnie rozmowy polegają raczej na obustronnej wymianie dokumentów. 20 lutego ma dojść do kolejnego spotkania.

Popatrzmy na najnowszą historię tych działań. 22.12.05 doszło do spotkania Ministra Skarbu Państwa Andrzeja Mikosza z przedstawicielami Związkowej Komisji Koordynacyjnej PGNiG na którym Minister przedstawił następujące propozycje związane z realizacją praw pracowniczych do nabycia akcji Grupy Kapitałowej PGNiG S. A. Minister potwierdził prawo uprawnionych pracowników i emerytów Grupy Kapitałowej PGNiG S. A. do otrzymania akcji spółki, poinformował o uruchomieniu procesu zmian legislacyjnych w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw. Intencją Ministra jest, aby w wyniku wprowadzenia tych zmian pracownicy uzyskali możliwość zbycia akcji równocześnie ze zbyciem akcji przez Ministerstwo Skarbu Państwa - w terminie krótszym, niż przewiduje to obecny zapis ustawy. Minister zapowiada także, że przekształcenia majątkowe będą prowadzone w taki sposób, aby w ich wyniku nie doszło do obniżenia wartości pakietu akcji pracowniczych i oczekuje, że proces ten doprowadzi do uzyskania prawa do zbycia akcji już w roku 2007.

Obie strony ustaliły, że zostanie powołany zespół roboczy, złożony ze Związkowej Komisji Koordynacyjnej PGNiG S.A., Ministerstwa Skarbu Państwa i Zarządu Spółki w celu zapewnienia realizacji powyższych ramowych postanowień. Najbliższe spotkanie zespołu zaplanowane zostało na połowę stycznia 2006.

Zaczęło się idyllicznie.

Ale idylle mają to do siebie, że trwają krótko. Już 29 grudnia ubiegłego roku Przewodniczący SK GNiG Solidarność Bolesław Potyrała skierował na ręce Ministra Mikosza list, w którym pisze:

W trakcie spotkania (*opisanego wyżej – ts*) poinformował Pan o możliwościach realizacji uprawnień pracowniczych do zbycia otrzymanych nieodpłatnie akcji PGNiG w terminach krótszych niż wynikających z realizacji rządowego programu restrukturyzacji i prywatyzacji PGNiG S.A. z 5.10.2004 roku. Sposób dokonania tych zmian miałby polegać na wprowadzeniu odpowiednich zapisów przez Ministerstwo Skarbu Państwa w nowelizowanej „Ustawie o ko-

mercjalizacji i prywatyzacji” z dnia 30 sierpnia 1996 roku (Dz. U. Z 2002 r. Nr 171, poz. 1397, z późn. zm.). Niestety podczas tego spotkania strona związkowa nie otrzymała stosownych dokumentów potwierdzających możliwość ich wprowadzenia. Przewodniczący Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” podczas tego spotkania przekazał Panu Ministrowi propozycje zmian w ustawie, które zabezpieczyłyby w pewien sposób uprawnienia zainteresowanych pracowników, deklarując jednocześnie przedstawienie uzasadnienia wprowadzanych zmian, aby mogły być one przedmiotem obrad Sejmowych Komisji.

Podpisany w tej sprawie Komunikat przez Pana Ministra i przewodniczących organizacji związkowych skłania nas do zwrócenia się do Pana Ministra, o udokumentowanie wniesionych zmian, gdyż otrzymany z Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” dokument (druk nr 27) skierowany do Sejmu jako projekt ustawy „O zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji oraz o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa” wraz z uzasadnieniem, oraz (autopoprawka 23 do druku 27 z dnia 2.12.05) wraz z uzasadnieniem, **nie zawierają zapisów umożliwiających równoczesną możliwość zbywania przez załogę akcji wraz ze zbyciem ich przez Skarb Państwa** (podkr. TS). Jedyne zmiany dotyczące problematyki akcji w skomercjalizowanych już spółkach odnoszą się do potwierdzenia prawa pracowników do ich nabycia w przypadku połączeń, podziałów, przekształceń Spółki czy wniesienia akcji do innej spółki i w tym przypadku przysługuje ekwiwalent prawa do akcji w postaci wynagrodzenia wypłaconego przez Spółkę.

Panie Ministrze w trakcie naszego spotkania nie o takich możliwościach mówiliśmy.

Dlatego też, ze swej strony proponuję wprowadzenie uzupełniających zmian do przedłożonych Sejmowi propozycji, które pozwolą zrealizować wnioski wynikające z podpisanego Komunikatu i propozycji, które Pan przedstawiał, aby osiągnąć porozumienie i zrealizować proces restrukturyzacji spółki.

Przedstawione na spotkaniu propozycje zostały poszerzone o wnioski wynikające z przeprowadzonej dyskusji i dołączone zostało do nich uzasadnienie.

Do pisma dołączono propozycje zmian zapisów ustawy z 30 sierpnia 1996 roku o komercjalizacji i prywatyzacji oraz Rozporządzenia Ministerstwa Skarbu Państwa z 29 stycznia 2003 r. w sprawie szczegółowych zasad podziału uprawnionych pracowników na grupy, ustalenia liczby akcji przypadających na każdą z tych grup oraz trybu nabywania akcji przez uprawnionych pracowników. Zmiany idą w tym kie-

(Ciąg dalszy na stronie 6)



Stanisław Woźniak i Zbigniew Wiza

(Ciąg dalszy ze strony 5)

runku, aby rozwiązać problem skrócenia okresu czasu od otrzymania akcji do terminu prawnego ich zbycia, oraz wpisania, że podwyższenie kapitału również uruchamia uzyskanie akcji. Konkretnym propozycjom modyfikacji paragrafów towarzyszą obszerne uzasadnienia.

Co na to rząd?

Nic. Wobec tego 11 stycznia br. Przewodniczący Potyrała wystosował na ręce premiera Marcinkiewicza pismo do Rady Ministrów, którego ton jest już bardzo stanowczy:

W związku z zaistniałą sytuacją:

- Braku odpowiedzi Prezesa Rady Ministrów, Ministra Gospodarki oraz Ministra Skarbu Państwa na pisma Związkowej Komisji Koordynacyjnej Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. oraz Rady Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.
- Podpisania przez przewodniczących Central Związkowych w PGNiG S.A. i Ministra Skarbu Państwa Andrzeja Mikosza Komunikatu z dnia 22 grudnia 2005 roku o dalszych rozmowach w sprawie restrukturyzacji i prywatyzacji PGNiG S.A. oraz sposobów i terminów udostępnienia akcji pracowniczych.



Stanisław Potyrała

- Rozpoczęciem przez Sejm RP prac nad zmianą „Ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji”.
- Ograniczenia dostaw gazu dla państw Europy zachodniej.
- Odwołaniem Ministra Skarbu Państwa Pana Andrzeja Mikosza.
- Ogólną koncepcją odzyskania przez PGNiG S.A. wierzytelności od zakładów chemicznych.
- Decyzją Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 2006 roku o podjęciu działań dla dywersyfikacji dostaw gazu z innych kierunków i zwiększenia krajowego wydobycia.
- Brakiem lub odsunięciem w czasie decyzji odnośnie uzupełnienia składu Zarządu PGNiG S.A.

obradujące w dniu 10 stycznia w Krakowie Prezydium Rady Sekcji Krajowej NSZZ Solidarność” Górnictwa Naftowego i Gazownictwa wyraża oburzenie z powodu:

- Nieprzestrzegania przez Rząd RP Kodeksu Postępowania Administracyjnego.
- Wybiórczego traktowania przez Ministra Gospodarki organizacji związkowych (unikanie spotkań z Ogólnopolską Centralą Związkową „Solidarność” w PGNiG S.A.).
- Nierzetelnego informowania mediów o sytuacji Spółki.

Jedynie z zadowoleniem przyjmujemy podjęcie przez Rząd decyzji o szybkim uruchomieniu działań inwestycyjnych dla dywersyfikacji dostaw gazu.

W związku z powyższym Prezydium Rady Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” oczekuje przed mającym się odbyć w dniu 31 stycznia posiedzeniem Rady Sekcji Krajowej:

- Niezwłocznego **ustalenia terminu spotkania** się przedstawicieli rządu (Premier, Minister Gospodarki, Minister Skarbu Państwa) z przedstawicielami Central Związkowych PGNiG S.A., w terminach jak w Komunikacie podpisanym przez byłego Ministra Skarbu, **jednak nie później niż do 27 stycznia 2006 roku.**

- Ustalenia osób odpowiedzialnych we właściwych resortach za kontakty ze związkami zawodowymi.
- Ustalenia zasad wzajemnej komunikacji.
- Przedstawienia sposobów realizacji przez Rząd RP i Zarząd PGNiG przyjętych działań inwestycyjnych, w tym dla zwiększenia krajowego wydobycia gazu ziemnego i ropy naftowej,
- Przedstawienia sposobów odzyskania wierzytelności od zakładów chemicznych.
- Przedstawienia sposobów realizacji uprawnień do nabycia akcji pracowniczych.

Nie spełnienie w terminie naszych oczekiwań skutkować będzie przystąpieniem wspólnie z pozostałymi organizacjami związkowymi do dalszego zaostrzania form sporu zbiorowego.

Na koniec kilka sugestii dla prawidłowego załatwiania problemów czy też pytań na które chcielibyśmy uzyskać odpowiedź:

Jesteśmy zaniepokojeni, że powołany po wyborach Rząd Prawa i Sprawiedliwości bliski naszemu związkowi nie respektuje prawa swoich wyborców do uzyskiwania odpowiedzi na kierowane do niego pisma. Kodeks Postępowania Administracyjnego nakazuje w terminie 30 dni odpowiedzieć nadawcy. Od pierwszego pisma z dnia 11 listopada nie uzyskaliśmy z żadnego Ministerstwa odpowiedzi o sposobie załatwienia sprawy, czy też o potrzebie odsunięcia w czasie podjęcia decyzji. Może informacje te trafiają do nie odpowiedzialnych osób, a może w tych resortach jest za dużo urzędników. Aby spotkać się z Ministrem Skarbu Państwa musieliśmy prawie codziennie telefonować do tego resortu, w ślad za pismami wysyłaliśmy pocztę elektroniczną, SMS-y, oraz spotykaliśmy się i kontaktowaliśmy z posłami i senatorami RP, którzy pomagali nam w nawiązaniu kontaktu.

Decyzję o zobowiązaniu Ministra Gospodarki do przygotowania decyzji inwestycyjnych i handlowych, w tym budowy terminalu gazu skroplonego przyjmujemy z zadowoleniem, gdyż pozwoli to na zmniejszenie uzależnienia energetycznego od jednego dostawcy, da nowe miejsca pracy, pozwoli złagodzić niedobory gazu szczególnie na północy kraju. Intensyfikacja wydobycia gazu krajowego i budowa magazynów to również praca dla naszych krajowych firm i możliwość zmniejszenia skutków wysokiej ceny zakupu gazu z eksportu, jednak gaz LNG lub norweski podniesie cenę zakupu.

Bezpieczeństwo energetyczne jest niezbędne i kosztowne, kto jednak sfinansuje ten wzrost:

klient, PGNiG czy Państwo? Skąd firma uzyska środki, jeśli Rząd myśli o pobraniu znacznej dywidendy, uszczupleniu majątku przesyłowego? A z jakich źródeł inwestycje miały być wcześniej wykonywane, gdy firma miała straty i znaczne zadłużenie, potem zaś Skarb Państwa pobierał dywidendy finansowe i rzeczowe?

Myślimy, że były Minister Skarbu Państwa, miał już przygotowane w tej sprawie konkretne propozycje (stąd zawarte wstępne uzgodnienia w podpisanym Komunikacie), oczekujemy więc, że jego następca niezwłocznie nam je przedstawi. Jak Rząd zamierza rozwiązać słuszne oczekiwania załóg w sprawie otrzymania akcji pracowniczych, czy możliwe jest uwzględnienie naszych sugestii poprzez zmiany ustawowe, bez wydłużania okresu czasu do ich otrzymania i bez zmniejszenia ich wartości.

Prosimy więc, o spotkanie, pisemne odpowiedzi na wszystkie skierowane do Rządu pisma i rozpoczęcie wspólnego dialogu, którego to opiekunem obiecał być Prezydent RP

Pan Lech Kaczyński.

W przypadku dalszego lekceważenia czynników społecznych skierujemy skargę na kierowany przez Pana Premiera Rząd do Prezydenta RP, mediów, krajowych i międzynarodowych organizacji związkowych.

Poskutkowało.

16 stycznia br na ręce Bolesława Potyrały wpłynął list od Sekretarza Stanu w MS **Pawła Szalamachy**:

W odpowiedzi na pismo z dnia 11 stycznia 2006 r. skierowane do Pana Premiera Kazimierza Marcinkiewicza, a dotyczące najistotniejszych spraw pracowników i emerytów PGNiG S.A. oraz Spółki, Ministerstwo Skarbu Państwa jak również i ja osobiście jesteśmy za kontynuowaniem rozpoczętego procesu rozmów ze Związkową Komisją Koordynacyjną Związków Zawodowych PGNiG S.A.

Propozycję rozwiązań istniejących problemów podniesione podczas spotkań w dniu 2 grudnia i 22 grudnia 2005r. wymagają wielu ocen i analiz w celu wypracowania dobrych rozwiązań dla obu stron

Dlatego odrębnym pismem zwrócę się do Związkowej Komisji Koordynacyjnej o spotkanie w celu kontynuowania w/w spraw. Przewidywany termin spotkania proponuję w trzeciej dekadzie lutego 2006 r.

Termin ten został już ustalony na 20 lutego. Czy jednak zostanie dotrzymany? Wszak sytuacja zmieniła się 14 lutego, kiedy to nowym Ministrem Skarbu został **Wojciech Jasiński**. Czy dojdzie do spotkania obiecywanego przez pana Szalamachę, dowiemy się

Szalamachy, jest on w MS analizowany. Mamy informacje, że jeśli nie zostaną zrealizowane ustalenia zawarte w porozumieniu z min. Mikoszem, Komisja Koordynacyjna wstąpi na drogę sądową z zarzutem niezrealizowania prawa pracowników do akcji.

W sądzie jak to w sądzie – obie strony mają wytrawnych adwokatów a czas leci. Tu jednak istnieje inna siła: nacisk społeczny. Żałoga ma prawo do protestu. Nie można lekceważyć tak licznej grupy pracowniczej

Wiemy, że ani PiS ani PO nie patrzyły na wejście PGNiG na giełdę życzliwym okiem, a to przecież te partie tworzą dziś główną siłę polityczną w kraju. W obozie zwycięzców przebąkiwało się nawet o renacjonalizacji koncernu. Jaki wpływ miałyby renacjonalizacja na los akcji pracowniczych?

- *Sprawa renacjonalizacji przycichła po odwołaniu min. Mikosza. Być może wróci ona, ale w późniejszym terminie. Problem jest w tym, aby zachować kontrolę państwa nad przesyłem. Nie ma na razie koncepcji jak go rozwiązać. Gdyby jednak doszło do renacjonalizacji, zmieniłaby się wartość PGNiG więc i wartość akcji – twierdzi Zbigniew Wiza. - Ale w porozumieniu z min. Mikoszem zapisano, że pracownicy otrzymują akcje o wartości w dniu wejścia PGNiG na giełdę.*

- *Ale nie ma pewności, czy obecnie MS przyjmie to porozumienie i będzie skłonne go realizować – dodaje Stanisław Woźniak, przewodniczący ZZ GNiG w GT. - Na zapowiadany na 20 lutego spotkaniu MS zapowiada przedstawienie swojej koncepcji, podobnie zamierzają postąpić centrale związkowe.*

A jaką ma kondycję ten – póki co – skowronek na dachu? Akcje PGNiG-u utrzymują się na stabilnym poziomie choć z lekką tendencją zniżkową, niemniej wciąż ich cena jest wyższa od ceny debiutu. Gdyby ustabilizowała się także wizja przyszłości PGNiG, może zaobserwowalibyśmy wzrost, bo przecież branża energetyczna to wielki i raczej intratny biznes.

- *Popularności PGNiG na giełdzie nie służy także przedłużająca się niejasna sytuacja władz PGNiG oraz brak jednoznacznej wizji perspektyw w rządzie dla tej spółki – uważa Stanisław Woźniak.*

Ta niejasna sytuacja to praktyczny brak Zarządu PGNiG. Tym gigantycznym jak na polskie warunki organizmem gospodarczym zawiaduje pełniący obowiązki prezesa Jan Anysz.

- *Konkurs na stanowisko prezesa PGNiG został odwołany. Wg posiadanych przeze mnie informacji trwa przyjmowanie nowych kandydatów w terminie do 23 lute-*



Notowania akcji PGNiG S.A.

wkrótce. Ale czy dziś nasze akcje nie są bardziej skowronkiem na dachu niż wróblem w garści? Według naszych działaczy związkowych

nie ma powodów do niepokoju.

- *Nasz ekspert prawny, p. Popiołek twierdzi, że nikt nie jest w stanie odebrać prawa pracowników PGNiG-u do akcji. Dlatego w momencie gdy ono nie zostanie zrealizowane, ZZ mają prawo wstąpić na drogę sądową - twierdzi Zbigniew Wiza. - Ale taki wariant jest moim zdaniem mało prawdopodobny. Nie walczymy o „być albo nie być”, bo prawo do akcji dla pracowników jest niepodważalne, a trwające spory i negocjacje dotyczą raczej szczegółów – mówi Zbigniew Wiza. - W szczególności chodzi o to, aby skrócić okres czasu od otrzymania akcji do terminu prawnego ich zbycia. Ten postulat został zaaprobowany przez poprzedniego Ministra Skarbu pana Mikosza, jak się jednak dowiadujemy z ostatniego listu pana*

go – informuje Zbigniew Wiza.

- *Aktualnie nie ma problemów z zarządzaniem PGNiG bo jest za-twierdzone przewidywanie budżetowe dlatego s-ki, oddziały nie od-czuwają problemów – mówi Stanisław Woźniak. - Ale taka sytu-acja na dłuższą metę jest nie do pomyślenia.*

Więc co z tymi akcjami?

Jak widać, nie pozostaje nam nic innego tylko uzbroić się w cierpliwość i czekać, aż skowronek sfrunie z dachu. Choć nie na długo. Właściciel ma obowiązek przekazania akcji pracownikom w terminie 6 miesięcy od wejścia na giełdę. Nie jest to jednak ustawa parlamentarna tylko uchwała rządowa, zatem rząd może ją w każdej chwili zmienić. Zatem należy przypuszczać, że niebawem zrobi się koło tej sprawy ciepło - a może nawet gorąco.

Przygotował i fotografował Tadeusz Solecki

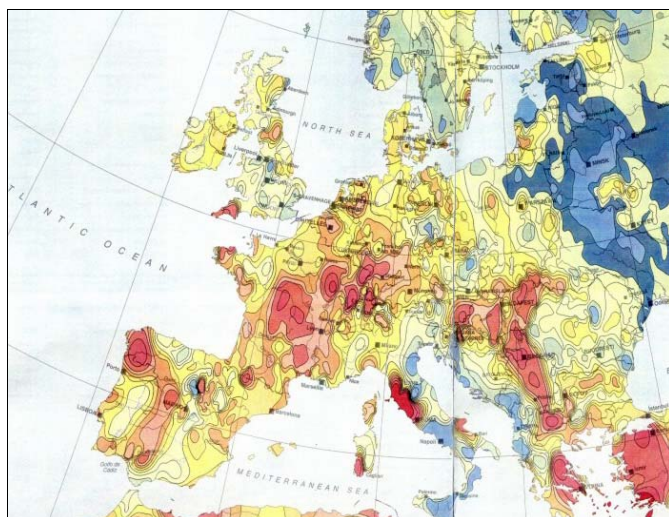
GEOTERMIA: CZYSTA ENERGIA

Geotermia to dziedzina nauk o Ziemi zajmująca się ciepłem własnym Ziemi, rozkładem temperatur, genezą i przepływem energii cieplnej, jej zasobami oraz możliwościami wykorzystania. Te możliwości są bardzo kuszące, bo ciepło z Ziemi jest „za darmo” i nie dewastuje środowiska naturalnego.

Zasoby wód geotermalnych

oraz możliwość ich pozyskania zależy od dwóch czynników: geofizycznego – ziemskiego strumienia ciepła oraz związanych z nim temperatur oraz hydrogeologicznego – przewodności hydraulicznej poziomów wodonośnych oraz mineralizacji wód podziemnych.

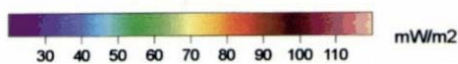
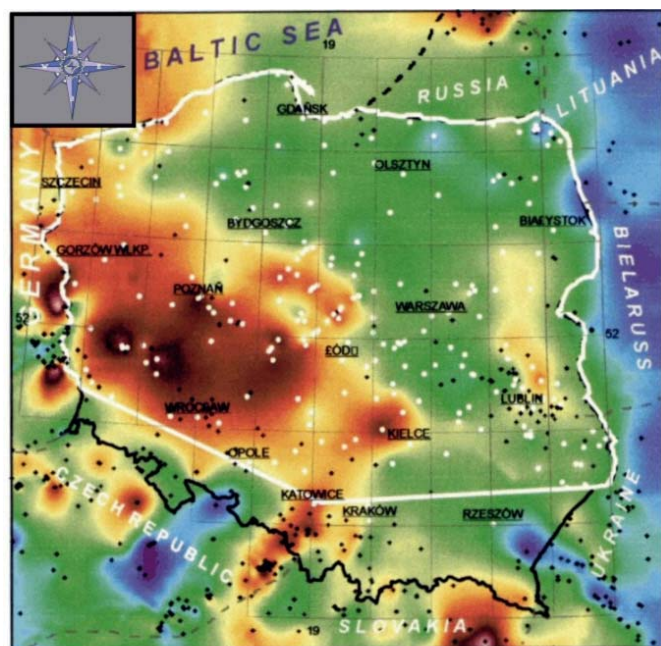
Mapa strumienia ciepłego w obszarze Europy pozwala się zorientować, gdzie jest szansa na efektywne wykorzystanie przemysłowe energii geotermalnej. Niestety, Polska nie należy w tym względzie do



Gęstość strumienia ciepłego w Europie

obszarów bardzo perspektywnych. Gdy zrobimy „zoom” na nasz kraj, okaże się, że jedynie obszar Niżu Polskiego daje jako takie nadzieje – choć daleko mu do niektórych rejonów Włoch, Hiszpanii, czy krajów alpejskich.

Rozpoznanie zasobów energii geotermicznej prowadzone jest na podstawie informacji uzyskanej z otworów wiertniczych, wykonanych



Gęstość strumienia ciepłego w Polsce wg J. Szewczyk 2004

głównie w ramach programów poszukiwania złóż ropy, gazy i innych kopalin. Bazy danych geologiczno-geofizycznych z tych programów oraz rdzenie wiertnicze są głównym źródłem przyrostu nowych informacji w zakresie rozpoznania wglębnych warunków geotermalnych na obszarze Polski.

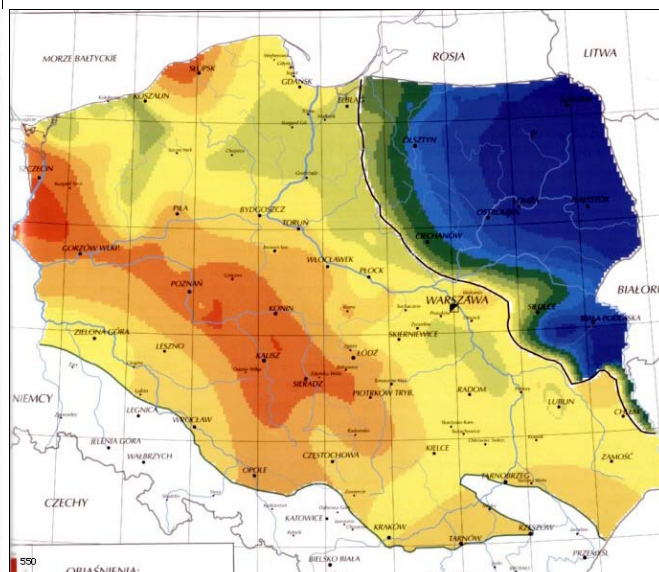
Obecnie prowadzone rozpoznanie geologiczne ogranicza się głównie do wybranych obszarów o największych perspektywach udokumentowania nowych złóż węglowodorów. Rozpoznanie zasobów energii geotermalnej może zatem bazować na istniejących już danych geologiczno-geofizycznych.

Wyniki badań hydrogeologicznych w krajowych otworach wiertniczych wskazują na to, że:

- Liczba izolowanych (w skali obserwacji pojedynczego otworu), niezależnych poziomów wodonośnych w głębokich otworach wiertniczych, sięga zazwyczaj kilkudziesięciu a niekiedy więcej.
- Tylko nieliczne spośród istniejących w danym otworze warstw wodonośnych, mogły być zbadane w trakcie realizacji wiercenia, bądź po jego zakończeniu.
- Wybór poziomów wodonośnych opróbowywanych w głębokich otworach wiertniczych związany, był zazwyczaj z określeniem możliwości występowania bituminów w formacjach stratygraficznych uznawanych za perspektywiczne na danym obszarze.
- Wyniki badań były (i są) w dużym stopniu uzależnione od warunków technicznych ich realizacji. Warunki te wynikają z konstrukcji otworu oraz stosowanej techniki opróbowań.
- Wpływ wymienionych powyżej czynników powoduje, że wyniki tych badań mają charakter informacji wskaźnikowych a nie prognostycznych i mogą nie być reprezentatywne dla badanych formacji.

Obszar Polski charakteryzuje się zatem umiarkowanymi zasobami energii geotermalnej. Formacjami geologicznymi, w których występują największe zasoby energii geotermalnej są utwory kredy dolnej, jury dolnej oraz triasu dolnego.

Najbardziej sprzyjające warunki dla pozyskiwania tej energii występują w Polsce północno-zachodniej i zachodniej (np. Pyrzyce, Stargard, Gorzów, Kalisz). Lokalnie, w sprzyjających warunkach hydrogeolo-

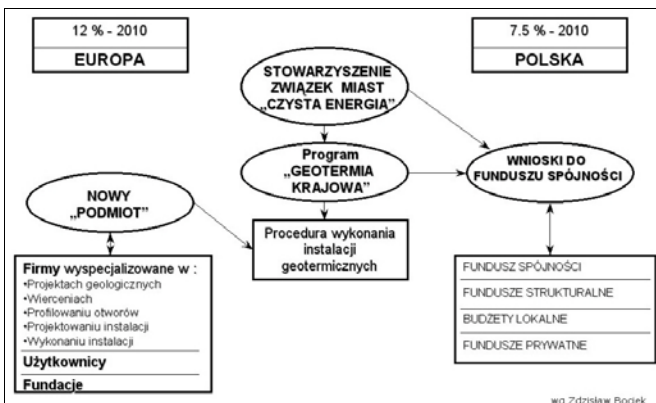


Rozkład bilansowej ilości ciepła przypadającego na jednostkę powierzchni zakumulowanego do głębokości 3 km lub stropu podłoża krystalicznego wg W. Górecki, 1995

gicznych, również w innych rejonach kraju istnieją możliwości ekonomicznego pozyskiwania energii geotermalnej (np. Mszczonów, Uniejów, Skierniewice).

Istnieje potrzeba podjęcia prac nad bardziej szczegółowym rozpoznaniem warunków występowania wód termalnych – określenie rzeczywistych temperatur oraz wielkości maksymalnych dopływów tych wód do ujęć głębinowych.

Jednak kilkadziesiąt polskich miast leżących na obszarze Niżu Polskiego, gdzie występują stosunkowo duże zasoby energii geotermalnej, ma szansę jej wykorzystania. Istnieją bowiem możliwości techniczne i korzystne warunki udostępnienia tej odnawialnej energii. Powstaniu i rozwojowi koncepcji rozwoju geotermii w Polsce sprzyja bardzo dobre rozeznanie geologiczne, istnienie sieci ciepłowniczych z licznymi odbiorcami, możliwość znaczącego dofinansowania inwestycji z funduszu spójności, doświadczenie polskich firm wykonawczych instalacji geotermicznych oraz zobowiązania akcesyjne wobec UE. Inicjatorem i jednym z twórców koncepcji tego rozwoju bazującej na powyższych przesłankach jest nasz pracownik, kierownik Działu Sprzedaży Zdzisław Bociek. Udało mu się pozyskać znaczących sojuszników, m. in. w osobach prof. Andrzeja Sadurskiego i prof. Wojciecha Góreckiego. Pierwsza publiczna prezentacja tej koncepcji



Projekt koncepcji rozwoju geotermii w Polsce

będącej efektem inicjatywy obywatelskiej miała miejsce podczas II Kongresu Miast Polskich w listopadzie 2004 r. w Warszawie. 26 stycznia 2006 we Włocławku odbyła się

Konferencja Założycielska

Stowarzyszenia Związków Miast Czystej Energii, w której uczestniczyli przedstawiciele samorządów sześciu miast, które podjęły tę inicjatywę. Są to: Włocławek, Pyrzyce, Chojna, Krotoszyn, Ostrów Wlkp. i Kępno. W Konferencji udział wzięli także naukowcy, politycy (m. in. senator Michał Wojtczak), aktywiści Towarzystwa Geotermalnego w Polsce oraz delegacje samorządów innych zainteresowanych miast, które podchodzą do przedsięwzięcia nieco ostrożniej i deklarują przystąpienie do Związku, gdy on już powstanie. Patronat nad Konferencją objęli Prezes Rady Ministrów Kazimierz



Konferencja Założycielska Stowarzyszenia Związków Miast Czystej Energii

Marcinkiewicz i Poseł Parlamentu Europejskiego Tadeusz Zwiefka. Podczas Konferencji wygłoszonych zostało kilka referatów mających przybliżyć zebrany wieloaspektowe uwarunkowania rozwoju geotermii w Polsce.

I tak dr Jan Szewczyk (Państwowy Instytut Geologiczny Warszawa) omówił przyrodnicze uwarunkowania eksploatacji energii geotermicznej, prof. dr hab. Andrzej Sadurski (PIG, UMK) przedstawił referat dr inż. Beaty Kępińskiej (Geotermia Podhalańska), która nie mogła przybyć, na temat wykorzystania energii geotermicznej na przykładach europejskich i polskich, Maria Śliwińska, Dyrektor Międzynarodowego Centrum Zarządzania Informacją Toruń - możliwości finansowania działalności związanej z wykorzystaniem energii geotermicznej. Całość podsumował Zdzisław Bociek, prezentując uwarunkowania realizacji koncepcji rozwoju geotermii w Polsce.



Prof. Andrzej Sadurski



Dyr. Maria Śliwińska

Czy i dlaczego warto kruszyć kopie o ciepło Ziemi? Warto. Po pierwsze dlatego, że jest to czysta energia, gwarantująca nam lepszą jakość życia. Po drugie dlatego, że obligują nas do tego wymagania Unii Europejskiej: w traktacie aneksyjnym znajduje się warunek, aby 7,5% energii w ogólnym bilansie energetycznym kraju pochodziło ze źródeł odnawialnych – inaczej będą kary. Po trzecie dlatego, że wzrastają koszty energii i problemy z pozyskiwaniem tradycyjnych źródeł (ropa, gaz). Po czwarte ze względu na bezpieczeństwo energetyczne kraju i związaną z tym potrzebę dywersyfikacji źródeł energii. Wreszcie po piąte dlatego, że jest szansa skorzystania z unijnych środków, tzw. Funduszu Spójności.

Czy uda się wykorzystać tę szansę? Zobaczmy. Machina ruszyła.

Tekst i foto: Tadeusz Solecki



Adam Opak uświadamia nas skąd naprawdę bierze się ciepło Ziemi

POŻYTEK I SATYSFAKCJA

Rozmowa ze Zdzisławem Boćkiem, inicjatorem koncepcji rozwoju geotermii w Polsce.

Jak doszło do tego, że zajęłeś się tym tematem?

Po wielu latach poza GT nabrałem doświadczeń na polu samorządowym. Gdy wróciłem, zastanawiałem się, jak te doświadczenia wykorzystać, działając w ramach naszej firmy. Zagadnienia związane z geotermią znalazłem od dawna, bo przecież przez wiele lat pracowałem w Bazie Geofizyki Wiertniczej, która zajmowała się pomiarami geotermalnymi w otworach na terenie kraju. Zapoznałem się z informacjami dotyczącymi możliwości dofinansowania z funduszy UE inwestycji mających na celu wykorzystanie alternatywnych źródeł energii. Dodatkowym bodźcem był jeden z warunków traktatu aneksyjnego mówiący, że 7,5% energii w ogólnym bilansie energetycznym kraju winno pochodzić ze źródeł odnawialnych. Aktualnie w naszym kraju ten wskaźnik mieści się na poziomie ok. 1%, było więc oczywiste, że jeśli Polska się nie dostosuje, będzie musiała ponieść konsekwencje w formie nakładanych przez Wspólnotę kar. Ta wiedza zmotywowała mnie do przyjrzenia się bliżej zarówno szansom jak i możliwościom.

Twoja inicjatywa miała charakter hobbystyczny czy służbowy?

Pół na pół. Przedstawiłem ją Zarządowi i uzyskałem akceptację, która pozwoliła mi na pokrywanie niektórych wydatków organizacyjnych (głównie koszty delegacji), ale nie mieści się to w zakresie moich obowiązków służbowych i w tym sensie tę działalność można traktować jako hobbystyczną, choć stosowniej byłoby chyba mówić o działalności społecznej.

Odbyłem serię rozmów w Ministerstwie Środowiska, w Urzędzie Integracji Europejskiej, w środowisku parlamentarzystów, naukowców, przemysłowców zajmujących się instalacjami geotermalnymi, wizytowałem Geotermię Podhalańską.

Jako Zdzisław Bociek czy jako reprezentant GT?

Jako Zdzisław Bociek. W styczniu br. na Konferencji Założycielskiej we Włocławku w uzgodnieniu z Prezesem oficjalnie reprezentowałem naszą Spółkę. A więc w wyniku tych rozmów i wizyt powstał taki obraz, że z jednej strony jest ogromny kapitał wiedzy zawarty w dokumentacjach wykonanych w oparciu o pomiary geotermalne w odwier-

tach, które są zgromadzone w PIG, z drugiej jest ta presja UE na wykorzystywanie źródeł odnawialnych przez kraje członkowskie, z trzeciej – doświadczenie wielu firm w zakresie pomiarów, odwiertów, instalacji i eksploatacji urządzeń geotermalnych (Zakopane, Pырzyce, Mszczonów). Z obrazu tego wynikało, że w Polsce spełnione są wszystkie warunki do eksploatacji energii geotermalnej na skalę przemysłową. Trzeba tylko znaleźć sposób, jak to przeprowadzić.

Wszystkie może poza jednym: Polska ma raczej mało imponujące zasoby geotermalne w kontekście Europy...

Owszem, perspektywny jest praktycznie tylko obszar Niżu Polskiego.

A więc należałoby spytać, czy ta inwestycja byłaby opłacalna?

Dziś nie można na to pytanie odpowiedzieć w sposób jednoznaczny. Doświadczenia z istniejących już instalacji w Zakopanem i Mszczonowie wskazują, że popełniono tam różnego rodzaju błędy, których można uniknąć, podchodząc do zagadnienia systemowo. Gdyby miasta zainteresowane taką inwestycją połączyłyby wysiłki, to jej koszty obniżyłyby się radykalnie.

Jeśli do tego dodać, że szanse na uzyskanie funduszy z UE na te inwestycje są znacznie większe w przypadku, gdy mają one charakter krajowy a nie lokalny, ryzyko inwestycyjne sprowadza się do minimum. A to właśnie leży u podstaw koncepcji, którą zaproponowałem.

Na razie wiemy, że działałeś indywidualnie, trochę jak błędny rycearz jeżdżący po kraju i szukający informacji. A kiedy udało Ci się pozyskać sojuszników?

Na konferencji dotyczącej wykorzystania energii odnawialnej, która odbyła się w Toruniu w kwietniu 2004 r. przedstawiłem tę koncepcję zawierającą aspekty organizacyjne, prawne i finansowe jej realizacji. Po wzmiankowanej konferencji zadzwonił do mnie prof. Andrzej Sądurski, który nie był na niej obecny, lecz w jakiś sposób dowiedział się o mojej inicjatywie. Wykazał zainteresowanie tematem i zaprosił na rozmowę, aby poznać szczegóły. Okazał się, że także prof. Wojciech Górecki jest tym tematem zainteresowany. Od tego czasu miałem silnych sprzymierzeńców. Obaj panowie sporządzili listę 40 miast perspektywnych z punktu widzenia warunków geologicznych. W listopadzie 2004 r. wystąpiliśmy na II Kongresie Miast Polskich, aby zainteresować projektem prezydentów i burmistrzów. Projekt wzbudził spore zainteresowanie.

Dlaczego projekt ogranicza się wyłącznie do miast i to wybranych?

Ponieważ takie przedsięwzięcie ma sens wyłącznie w aglomeracjach po pierwsze leżących w rejonie zasobów geotermalnych, po drugie mających już infrastrukturę ciepłowniczą. Oba te warunki spełnione są w miastach i to tylko tych leżących w obszarze Niżu Polskiego.

Czy Toruń jest na tej liście 40 miast?

Niestety, według opinii naukowców zarówno Toruń, podobnie jak Bydgoszcz i Grudziądz, są poza tą korzystną strefą. Oczywiście, mówimy tu o opłacalnej eksploatacji źródeł geotermalnych, a to zależy także od kontekstu – gdyby w przyszłości okazało się, że energia z innych źródeł drastycznie podrożała, geotermia mogłaby okazać się opłacalna również u nas.

Kongres Miast Polskich – i co dalej?

Kolejnym krokiem były rozmowy z prezydentem Włocławka Skrzypkiem (w naszym rejonie jedynie Włocławek leży w perspektywnym obszarze geotermalnym). Ich tematem było założenie stowarzyszenia miast pragnących uczestniczyć w realizacji projektu. Zasadniczym celem tego stowarzyszenia byłoby uzyskanie dofinansowania projektu z tzw. Funduszu Spójności UE. W latach 2007-2013 jednym z trzech

FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

Warunki funduszu

- źródło finansowania przedsięwzięć krajowych
- dofinansowanie projektu max. 80% do 85%
- minimalna kwota dotacji 10 mln €
- beneficjent końcowy:
 - samorząd terytorialny,
 - przedsiębiorstwa komunalne

Dostępność środków

- 1994-1999 - 15.5 mld €
- 2000-2006 - 18.6 mld € (2.1 mld €)
- 2007-2013 - 62.99 mld €

Priorytety funduszu

2004-2006 (m.in.)

- poprawa jakości wód powierzchniowych
- poprawa jakości powietrza

2007-2013

- transport
- środowisko
- energia odnawialna

Instytucje wdrażające i zarządzające funduszem

- Komisja Europejska
- Min. Gosp., Pracy i Polityki Społ.
- Min. Środowiska
- Min. Finansów
- NFOŚiGW

wg Maria Śliwińska, Jacek Błażejowski

priorytetów tego funduszu jest finansowanie inwestycji mających na celu eksploatację źródeł energii odnawialnej. Trzeba podkreślić, że Fundusz preferuje inwestycje o charakterze krajowym, dlatego tak istotne jest współdziałanie grupy miast z różnych rejonów Polski. Poza tym Stowarzyszenie może być silnym partnerem do rozmów z rządem, parlamentem, Funduszem Spójności. Prezydent Skrzypek wykazał zainteresowanie, zwłaszcza że to właśnie Włocławek miałby być siedzibą Stowarzyszenia.

Czemu Włocławek a nie jakieś inne znaczące miasto? W rejonie perspektywnym są takie metropolie jak Szczecin, Poznań, Wrocław...

Może nie bez znaczenia jest tu patriotyzm lokalny? Ranga Włocławka w ten sposób wzrosłaby, bo mógłby się stać polską stolicą energii odnawialnej; już teraz jest tam największa elektrownia wodna w Polsce. Rozpoczęły się więc działania mające na celu powołanie Stowarzyszenia. Rozesłaliśmy propozycję do wszystkich miast z listy. Sześć z nich zdecydowało się na udział w powstaniu Stowarzyszenia, inne (w tym kilka dużych miast) zadeklarowały przystąpienie dopiero gdy zostanie ono utworzone. Konferencja założycielska odbyła się 26 stycznia br we Włocławku.

Piszemy o niej w osobnym artykule. Trochę mało tych miast-założycieli, nie martwi Cię to?

Myślę, że na początek to nawet dobrze, że tych miast jest mniej. Natomiast jeśli w przeciągu roku okaże się, że nie ma szerszego odzewu, może być trudniej o skorzystanie z dobrodziejstw Funduszu Spójności.

Jakie intencje leży u podłoża Twojego zainteresowania się tym problemem?

Może to zabrzmiałoby pompatycznie, bo wiele cennych słów się w ostatnich czasach zdewaluowało – ale głównie kierowałem się szeroko rozumianym interesem Polski. Gdy zorientowałem się, jak wielka jest wiedza o naszych zasobach geotermalnych, pomyślałem sobie, że jest w tym kapitał, którego żał byłoby nie spożytkować. Gdy posiadałem dodatkowo informację o możliwościach Funduszu Spójności, pomyślałem, że byłoby lekkomyślnością tych możliwości nie wykorzystywać. Nie będę jednak ukrywał, że lubię mieć satysfakcję, jeśli udaje się zrealizować jakiś własny pomysł. Któż zresztą nie lubi? Jako pracownik GT mam w dorobku kilka wynalazków, jako działacz publiczny kilka większych lub mniejszych inicjatyw; ta jest najnowsza i głęboko wierzę, że przyniesie Polsce pożytek. Korzystając z okazji pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim, od których w okresie prac nad Koncepcją Rozwoju Geotermii w Polsce i przygotowań do Konferencji Założycielskiej, doznałem życzliwej, bezinteresownej pomocy: panom Profesorom Andrzejowi Sadurskiemu (PIG) i Wojciechowi Góreckiemu (AGH), pani dyr. Marii Śliwińskiej (MCZI), pani dr Beacie Kępińskiej (PAN), panu dr. Janowi Szewczykowi (PIG), panu burmistrzowi Zakopanego Krzysztofowi Owczarkowi, panu Tadeuszowi Soleckiemu (GT), panom dyr. Miłoszowi Bubnow i Ryszardowi Piotrowskiemu (UM Włocławek), panu prezydentowi Włocławka Władysławowi Skrzypkowi. Podziękowania za wsparcie kieruję również do pana prezydenta Inowrocławia Ryszarda Brejzy, prezydenta Częstochowy pana Tadeusza Wrony, posła pana Antoniego Mężydły, panadra Jacka Majorowicza (Edmonton, Kanada), panów Prezesów GT Stanisława Zonia i Rudolfa Lanca.

A czy Twoja inicjatywa może przynieść jakąś korzyść naszej Spółce?

Dla GT nie jest to szansa na wielki biznes. Już większy dla firm wiertniczych. Jednak trochę zleceń dla geofizyki wiertniczej na pomiary w odwiertach geotermalnych na pewno by się znalazło. Trzeba zaznaczyć, że dziś geofizyka wiertnicza bez inwestycji sprzętowych nie ma za wiele szans na rynkach światowych. Jestem przekonany, że po inwestycjach w sejsmice przyjdzie kolej na tę dyscyplinę. Ale warto też podkreślić, że w przypadku, gdyby ruszył program geotermalny, pojawiłyby się zlecenia na pomiary w kraju nie wymagające żadnych inwestycji, bo sprzęt do tego typu badań posiadamy.

A doświadczenie w tej materii jest, choćby to zdobyte w Danii i Szwecji. Czy GT robiła także pomiary w kraju?

Przed wieloma laty inicjatywę – dziś można by powiedzieć bezcenną – obligatoryjnego wykonywania profilowań na stopień geotermalny w głębokich otworach poszukiwawczych podjął i przeforsował nieżyjący już prof. Sokółowski. To głównie Jemu zawdzięczamy dziś bogactwo wiedzy o zasobach geotermalnych w kraju. GT uczestniczyła w tym przedsięwzięciu od samego początku. Jeśli już mówimy o potencjalnych korzyściach dla GT, to trzeba też zauważyć, że jednym z elementów projektu jest powołanie konsorcjum do jego realizacji. Tworzyłyby go firmy geologiczne, wiertnicze, instalatorskie; nasza Spółka także mogłaby zostać jego członkiem jako współwykonawca niektórych prac. Takie konsorcjum, po zdobyciu doświadczeń w realizacji naszego projektu mogłoby ubiegać się o zlecenia także za granicą. Pamiętajmy, że warunek akcesyjny dotyczący udziału energii odnawialnej w bilansie energetycznym kraju, o którym wspominałem na początku obowiązuje wszystkie państwa Wspólnoty – zatem wymusza ożywienie rynku pracy w tej dyscyplinie.

Dziękuję w imieniu Czytelników i życzę aby ta inicjatywa przyniosła oczekiwane owoce.



ZDZISŁAW BOCIEK

Urodził się 4 grudnia 1945 r., w Bydgoszczy. Jest absolwentem WSI Bydgoszcz, kierunek Telekomunikacja. Z GT związał się w 1968 r. Rozpoczął na stanowisku referenta technicznego, w 1974 r. został kierownikiem Pracowni Technicznej, w latach 1976 - 1996 był kierownikiem Pracowni Geofizyki Wiertniczej. Był członkiem KZ NSZZ Solidarność w latach 1980/81.

W latach 1991-2002 był radnym Miasta Torunia, w 1993 członkiem Zarządu Miasta, w latach 1996-1998 prezydentem a w latach 1998-2002 – wiceprezydentem Torunia. Po zakończeniu kadencji wrócił do GT i w 2003 roku objął stanowisko kierownika Działu Sprzedaży, które piastuje do dziś.

Pana Zdzisława zawsze pochłaniała działalność pro publico bono. Był inicjatorem wielu przedsięwzięć, m.in. „Studium kredowe”, „Strategia Rozwoju Torunia”, współzałożycielem Związku Miast Nadwiślańskich, którego w latach 1999-2003 był prezesem, pomysłodawcą uchwał RMT „W/s udziału osób niepełnosprawnych w życiu publicznym Torunia” oraz „Finansowanie fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”.

Zdzisław jest współautorem i autorem dziesięciu wynalazków m.in. sond neutronowych i ...zabawki „labirynt przestrzenny”. Wraz z żoną Alicją wychowali dwie córki, które obdarowały ich już pięciorgiem wnuków. Inne zainteresowania: literatura – reportaż, szachy, lekkoatletyka, koszykówka, żużel.

Rozmawiał i fotografował Tadeusz Solecki

KAZIRANGA

To słowo elektryzowało nas od dłuższego czasu. Od momentu, kiedy znaleźliśmy się w zasięgu tego słowa budziło w nas dreszcz emocji. Assamski Park Narodowy był tuż, tuż. Dwieście kilometrów to przecież tak blisko.

Tak blisko i tak daleko. Do przeskoczenia takiej trasy jest potrzebna jeszcze akceptacja mniejszych i większych tego świata. Okazja przytrafiła się znakomita. W połowie stycznia każdego roku odbywa się „biu”. Każde większe lub mniejsze święto to biu. To jest „małym”. Trwa trzy, cztery dni. „Duże”, kwietniowe jest znacznie dłuższe i poświęcone jest muzyce, śpiewom i tańcom. Obecne to czas wyjazdów na pikniki. Wspólne ucztowanie na łonie natury przy dźwiękach głośniejszej, zdecydowanie za głośniejszej muzyki.

Z naturą też bywa tu różnie. Nikt, niestety, nie dba w tym kraju o czystość środowiska. Rzucając gdzie popadnie papiery, plastikowe butelki czy opakowania, tubylcy przygotowują miejsce pod kolejny piknik dla siebie lub innych.

My jednak postanowiliśmy znaleźć przyrodę czystą, prawdziwą, żyjącą i chronioną.

Kaziranga – wszystko to mieściło się w tym słowie i miejscu.

PODRÓŻ

Dzień normalnej pracy zakończyło pośpieszne pakowanie plecaków. Cztery pojazdy czekały na załadunek. Woda, bagaż i my. Ostatnie auto zajmowali ochroniarze.

Krajobraz w trakcie jazdy był taki sam, niezmienny: płaskie pola z żółtą słomą ryżową, plantacje herbaty z szaro – burymi przyciętymi i przygotowanymi do „zimy” krzakami, liche bambusowe chatynki a przy nich mali, skuleni w sobie, owinięci szarymi szmatami ludzie. Gromadzili się przy ogniskach, paląc suche liście, słomę i gałęzie. Na chwilę tylko odrywali wzrok od ognia patrząc i dziwiąc się na widok kolumny czterech samochodów z białymi w środku.

Rzeczą, która się zmieniała była jedynie droga. Dokładnie jej nawierzchnia. Raz mieszanina gliny i piasku, potem znowu asfalt, innym razem niezgrabnie rozciągnięta warstwa kamieni. Jedno było niezmiennie: wszechobecne dziury. Choć na mapie określana jako ważna droga krajowa w rzeczywistości była... bezklasowa.

Nieliczne i bardzo krótkie odcinki pozwalały rozpedzić maszyny do 60 może 65 km na godzinę. Droga dłużyła się. Cel był coraz bliżej, a my mieliśmy wrażenie, że zbliżamy się do tablicy z napisem „koniec świata”.

Jakie było nasze zdziwienie, gdy przyzwyczajawszy się do miernych budynków tego kraju oczom naszym ukazał się ... niewielki ośrodek wypoczynkowy! Kilka solidnych, wolnostojących budynków połączonych było ... chodnikiem – rzeczą niespotykaną w tej szerokości geograficznej.

Na trawie w blasku rozsypanych niewielkich, ogrodowych lamp swoimi kolorami chwaliły się ukwiecone krzewy. Pod trzciniowymi parasolami stały plastikowe krzeselka. Wszystko zwieńczała fosa wypełniona brunatną wodą, przez którą przerzucony był bambusowy mostek. Idealne miejsce na kilku chwilowy odpoczynek.

Rzeczywistość szybko jednak wróciła do normy. Tylko zimna woda, brak ręczników i papieru, wyłączony prąd na noc przypomniał nam gdzie jesteśmy.

WE MGLE

Piąta rano. Pobudka.

Dźwięk odpalonego generatora obudził wszystkich. Wody było tylko na umycie zębów. Na resztę była za zimna. Kilka chwil później staliśmy czujni, zwarci i gotowi przy naszych samochodach. Staliśmy tam tylko my. Hinduscy organizatorzy eskapady byli zaskoczeni. Wszystkim innym grupom do wyjazdu potrzebna była godzina. Nam starczyło piętnaście minut. Powoli, bardzo powoli dochodzili do nas kierowcy i ochrona.

Ruszyliśmy. Za bramą przywitał nas jeszcze większy chłód i ...

mgła. Mleko dokładnie zasłaniało świat. Jechaliśmy w nieznane.

Czuliśmy się tak, jak ktoś mając zawiązane oczy czeka na niespodziankę.

Stop. Szlaban. Mgła zrzędła. Coraz więcej światła rozjaśniało mgłę.

Jest, zobacz, tam – słoń!

Gdzie?

Patrz, patrz!

Siwy kontur zwalistego cielska w mlecznej mgle.

Można czy nie można pójść do niego?

Idziemy!

Aparaty pstrykały, flesze migały. Ekstaza rosła, a fotki ... lepiej nie mówić – są, ale jakie.

Po chwili znalazł się opiekun elefanta. Słonica z małym podeszły bliżej. Banan i pomarańcza – tak, herbatnik zdecydowanie – nie.



Zwierzęta wyciągały trąby. Po wyczuciu owoców robiły to aż za natrętnie. Mały słonik parł ciałem do przodu. Trąbę wkładał wszędzie, aby tylko dostać swój ulubiony przysmak. Na szczęście jego matka była poskromiona przez przewodnika. Z mgły zaczęły wyłaniać się inne słonie. Po chwili stały obok nas. Duże, siwo-szare były spokojne i opanowane. Między nimi kręciło się ich potomstwo. Wsiadanie i schodzenie z tych kolosów odbywało się za pomocą specjalnych platform. Na grzbietach zwierząt siodła mogły pomieścić trzech lub czterech pasażerów.

Załadowanie piętnastu słoni trwało krótką chwilę. Karawana ruszyła. Weszliśmy, czy bardziej zwierzęta to zrobiły – w wysoką, trzymetrową trawę. Bujając się miarowo i rytmicznie, przechylaliśmy się w przód i tył, inni w prawo i w lewo. Pomiedzy kępami roślinności słonie szły gęsiego lub rozpierzchały się w tyralierę. Zawsze jednak za matką słonia szła jej pociecha. Czasami mały wchodził pod matkę z pragnieniem kolejnego śniadania. Nasz środek transportu stawał wtedy i żadna siła nie mogła go ruszyć. Nas i otoczenie ogarniała dziwna wibracja. Słoni drżały, my drżeliśmy, powietrze drgało – żywe jacuzi. Nasycony malec odchodził, my ruszaliśmy dalej.

W otaczającej nas mgłę wypatrywaliśmy. Czego? Nikt dokładnie nie wiedział. Zobaczyć chcieliśmy nosorożca. Dużego, białego zwierza z charakterystycznym nosem. To tu w Kazirandze, w jedynym miejscu na świecie żyje na wolności, jest powszechny.

Wciąż mgła przysłaniała horyzont. Dostrzegaliśmy nic nie bojące się sarny i jelenie, dziki i bawoły, różnej wielkości i gatunki ptactwa. Wysilony wzrok szukał i wypatrywał celu. Kontury zwierza nagle zamieniały się w odległy krzak.

W takiej właśnie chwili dało się zauważyć poruszenie na pierwszych słoniach. Nerwowe ruchy, sygnały głowami i rękoma miały nam wskazać... naszą niespodziankę. Nosorożec stał w trawie. Nic sobie nie robił ten zwierz w białej, grubej skórze. Ciekawscy podjeżdżali do niego. On dalej stał, odwrócił się jakby niby nic, odszedł. Inne widziane zachowywały się podobnie. Stały, odchodziły lub kładły się w trawie. Przyzwyczajone do natrętów, żyły sobie spokojnie własnym życiem. Jedynie samica z małym była zaniepokojona, gdy stado słoni przeganiało ją po wysokiej trawie.

Widok kolejnej platformy, tym razem dla wysiadających oznaczał, że przygoda i podróż na grzbiecie słonia zbliża się do końca. Zwierzęta powoli i kolejno podchodziły do rampy. Turyści uśmiechnięci i zadowoleni schodzili ze swoich wierzchołków. Nieczęsto w życiu może zdarzyć się taka okazja, takie przeżycie.

Słonie odchodziły na bok, ustawiały się, czekały na kolejną dostawę rządnych wrażeń eskapadowców.

Obcowanie z naturą jest fascynujące. Przeżycie takiej przygody daje wspomnienia na dłuugie lata.

Hindusom życzę przy okazji, żeby ich przyroda zachowała swój charakter także na dłuugie lata. Niech ich brudna natura ewaluuje, a świadomość ekologiczna dotrze pod ich strzechy.

OBIAD

Co za potrawę można wymyślać w kuchni nie jedząc na co dzień mięsa? Można kombinować dużo, ale wykonać ... mało. Tak jest w kuchni hinduskiej. Hotelowa restauracja serwowała nam ... byle co. Duszona kapusta wraz z ziemniakami, ryż lub z mięs – ryba gotowana w całości z głową. Rybce, podanej na małym talerzyku, do długości ochronnej brakowało jeszcze kilku centymetrów. Smak potrawy był jak jej widok. Ratowaliśmy siebie i nasze żołądki gotowanym grochem a la grochówka z miejscowym pieczywem – puri. Na szczęście przetrwaniu pomagały zapasy zabrane z naszego magazynu. Banany, pomarańcze i soki znikaly beż śladu – może przede wszystkim dlatego, że pomagali im hinduscy żołnierze i kierowcy. Nam zostawały herbatniki. Pałaszowaliśmy je nie zwracając uwagi, że wcześniej nie należały one do naszych ulubionych przysmaków.

PIKNIK „MODEL INDIA”

Będąc w okolicy innej niż byliśmy do tej pory, postanowiliśmy to wykorzystać. Tuż za ostatnim domkiem zaczynała się ścieżka pod górę. Kilkanaście metrów wyżej otworzyła się nam panorama na... zamgloną okolicę. Dostrzec mogliśmy tylko część parkowej równiny. Z drugiej strony wyłaniały się pokryte bujną zielenią niewielkie górci. Idealne miejsce na spacer. Okolica wydawała



(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

się ciekawa, gdyż w miejscu gdzie staliśmy porzucane były wielkie głazy. Każdy z nich w obwodzie miał kilkanaście metrów. Płaskie ich powierzchnie stanowiły doskonałe punkty widokowe. Niestety tego dnia nie do wykorzystania.

Ścieżka drugą stroną góry wiła się w dół. Z dala, bardzo daleka dochodziły dźwięki muzyki. Nic dziwnego – pomyśleliśmy – trwa przecież Bihu. Ludzie spotkali się na festynie. Zaraz i my tam będziemy.

Schodziliśmy. Dźwięki były głośniejsze. Ludzi dalej nie widzieliśmy. W końcu zeszliliśmy na sam dół. Wielka polanka z wijącą się rzeczką o kamiennych, wysokich brzegach. Dalej kilka smukłych palm. Za nimi szczyty gór spowite mgłą.

Między tym wszystkim ... papiery. Tysiące porzuconych śmieci. Były wszędzie: na trawie, w krzakach, między kamieniami, w wodzie. Plastikowe opakowania i butelki były wszechobecne, no, może poza jednym miejscem. Wśród tych nieczystości bawiła się rodzina. Z jednej strony stał samochód z szeroko rozwartymi drzwiami. Z drugiej rozciągnięty był parawan z obrusu. Improwizacje chodzili między tym wszystkim i rzucali nowe odpadki. Tak wygląda „piknik model India”.

Dalsza okolica nie była lepsza. Takie same śmieci zaścielały okoliczne pola ryżowe. Zieleń podnóża gór mieszała się z bielą papierów.

Idąc dalej obserwowaliśmy już tylko góry i mgłę.



JEEP SAFARI

Cztery niewielkie auta z odkrytymi dachami zabrały nas z przed hotelu. Wszystkie z napędem na cztery koła gwarantowały możliwość penetrowania trudnych terenów. Kierunkiem eskapady miała być przecież dżungla.

Wyszło słońce. Świat po porannej mgłę rozkoszował się jego ciepłem. Polary i swetry poszły do plecaków. Niebieskie niebo obiecywało miłe przeżycia na terenie rezerwatu.

Było jednak nieco inaczej. W momencie, kiedy samochody zaczęły się rozpędzać na asfalcie, słońce zaszło. Chmury zakryły niebo, a przez odkryty tył samochodu zaczął przenikać chód. Kilkanaście minut jazdy wyziębiło nasze zapały. Pasażerowie tulili się w sobie, zakładali cieplejsze okrycia, chowali się za innych. Krótki postój po bramie rezerwatu obudził nadzieję na jednak miłą przejażdżkę.

Wiatr tu nie wiał, promienie znowu nas dosięgły. Auta ustawiły się w szyku.

Przejeżdżając przez graniczny most widzieliśmy... bociany. Nasze polskie zwiastuny wiosny stały na wysokim, łysym drzewie nie myśląc jeszcze o powrocie do kraju.

Dalej powitały nas sarny i jelenie. Stały i patrzyły jak intruzi robili fotki. Skończyły się jelenie, zaczęły się nosorożce. Przyzwyczajeni do takich wizyt i one nie były zainteresowane kimś obcym. Jadły trawę i spokojnie szły dalej.

Auta przemieszczały się spokojnie. Cały czas jadąc dobrą, szutrową drogą widzieliśmy rozległe, płaski, odkryte przestrzenie lub chowaliśmy się w wysokiej słoniowej trawie. Kierowcy z parkową ochroną, a każdy samochód takową posiadał, bacznie obserwowali okolice. Czujnie przejeżdżali przez miejsca, gdzie mógłby się znaleźć nosorożec lub dziki słoń. Utrzymując niewielkie dystanse między sobą kierowcy wjechali do dżungli. Zielona masa roślinności była gęsta, wielka i zagadkowa.

Wszyscy obserwowali potężne pnie i konary drzew, zwisające liany i ściany liściastych roślin. Oczy wpatrywały się w dal nielicznych krzyżówek dróg i ścieżek. Każdy chciał zauważyć to, co zdarza się nader rzadko - tygrysa. Łaziki jechały powoli. Głowy przekreślały się w każdą stronę.

Niestety tylko pasażerowie pierwszego auta przez moment widzieli czarne pręgi, puszysty ogon i wielkie cielsko kocura. Płochliwy zwierz uciekł, nie dając szans na spotkanie z innymi. Zaszły się cicho w gęstwinie (świnia). Te kilka sekund dało szczęściarzom motywację do opowiadania jeszcze przez dłuższy czas po tym zajściu jak i po kolacji.

Minęliśmy lub lepiej – minął nas dziki słoń. Niegramotne zwierze przechodziło w poprzek drogi. Wystarczyło to, aby go dobrze zobaczyć. Kierowcy stanęli. Czekali na reakcję zwierzęcia. Bali się ruszyć. Słoń schowany w wysokiej trawie mógł być nieobliczalny. Jeppy ruszyły z miejsca oddalając się jak najdalej. Uciekaliśmy. Innego widzieliśmy bardziej dokładnie i dłużej. Nieopodal bramy wyjazdowej stał wielki, ciemny i zwalisty. Obserwował nas, a my jego.

Słońce powoli chowało się za góry. Tajemniczy park stawał się jeszcze bardziej tajemniczy. Czas było zegnać Kazirangę – przygodę miłą i ciekawą, swoiste Zoo w realnym, rzeczywistym świecie.

Zostaną wspomnienia i fotki. Może jeszcze ten tekst, nie tyle dla potomnych ile dla poprawienia własnej pamięci.



Tekst i foto: AJP

WOKÓŁ PŁAC NA KONTRAKTACH

Sprawy płacowe zawsze były areną kontrowersji, a cóż dopiero sprawy płacowe na kontrakcie. Mam sygnały z grup, że pracownicy nie otrzymują z Torunia odpowiedzi na swoje pytania. Narzekają także na postawę Związków Zawodowych.

Pytania są różne, wynikają przede wszystkim ze zmian w wewnętrznych przepisach i zarządzeniach, o których pracownicy (jak twierdzą) nie są informowani przed wyjazdem na delegację. Podpisując umowę przedwyjazdową mówi im się, że jadą na starych zasadach, a na miejscu dowiadują się, często przypadkiem, że jest zupełnie inaczej. Sprawy dotyczą oczywiście wynagrodzenia, zasad jego naliczania i przeliczania na przykład na kilometry standaryzowane. Co na to Związki Zawodowe? Mówi Zbigniew Wiza:

Rzeczywiście tak jest, to ewidentna nieprawidłowość i w naszych rozmowach z Zarządem wciąż się o to upominamy. Ostatnio nawet doszło do zmiany w zasadach premiowania stanowiących integralną część układu zbiorowego wprowadzonej w trakcie kontraktu bez naszej wiedzy i konsultacji z nami. Mimo że była to zmiana uzasadniona, uważam, że taka pragmatyka jest niedopuszczalna.

O wyjaśnienie poprosiłem prezesa Rudolfa Lanca:

*Na początek wyjaśnijmy istotę ceny standaryzowanej stosowanej w nowym systemie premiowania i powód, dla którego została ona wprowadzona w zamian za procent od całkowitej wartości kontraktu, jak to było do tej pory. Otóż po pierwsze kontrakt i jego wartość jest tajemnicą między zawierającymi go stronami, po drugie, pracownik nie ma wpływu na to, jak zostaną wynegocjowane ceny, bo one zależą od rynku, warunków kontraktu itp. W związku z tym wynagrodzenia pracowników na poszczególnych kontraktach nie zawsze odpowiadały obiektywnemu, realnemu nakładowi pracy. Docho-
dziło do takich sytuacji, że pracownicy realizujący kontrakt korzystnie wynegocjowany zarabiali bardzo dobrze, podczas gdy na innych, mniej atrakcyjnych kontraktach płace były niższe, choć nakład pracy był podobny, a czasem nawet większy. Wobec tego Zarząd doszedł do wniosku, że należy dla celów wynagradzania wprowadzić cenę standaryzowaną, która bardziej obiektywnie oddaje płacę za nakład pracy. Zgadzam się z tym, że*

informacja o wprowadzeniu tych cen standaryzowanych nie została oficjalnie przekazana każdemu pracownikowi przed jego wyjazdem, choć tak być powinno. Pragnę zapewnić, że do takiej sytuacji już nie dojdzie; każdy pracownik wyjeżdżający na kontrakt przy podpisywaniu umowy otrzyma załącznik z informacją o warunkach wynagradzania, w szczególności premiowania, bo wynagrodzenie zasadnicze zawiera umowa kontraktowa. Pragnę podkreślić, że nadal obowiązywać będzie zasada: im większa produkcja, tym większa premia. Dodatkowo, jak to zapowiadałem na naradzie kwartalnej, w tym roku będziemy szczególnie intensywnie pracowali nad obniżką kosztów.

Jaka była skala tego niedoinformowania?

Te przypadki miały miejsce tylko w okresie wprowadzania zmian. Muszę podkreślić, że chodzi tu o informację otrzymywaną oficjalnie, czyli na piśmie. Według mojej wiedzy, każ-

dy kierownik projektu został o tym przynajmniej poinformowany ustnie. W niczym to nie umniejsza zaniedbania, mówię o tym wprost, ale jeśli mamy być uczciwi, to powiedzmy sobie szczerze – dla wielu zmiana nie była tajemnicą, choć nie wszyscy się do tego przyznają.

Skoro już poruszamy te problemy to powiedzmy, jak wygląda kondycja płacowa naszych pracowników kontraktowych w kontekście światowym a w szczególności krajowym? Mam tu na myśli przede wszystkim naszą Grupę Kapitałową, bo trudno porównywać się z innymi branżami.

Prowadziliśmy rozpoznanie w innych Spółkach naszej GK (m. in. Pila, Jasło, Kraków). Porównanie wypadło zdecydowanie na naszą korzyść. Płace naszych pracowników są o wiele wyższe niż w tamtych spółkach. Oczywiście, nie mogę podawać kwot, bo stanowią one element polityki płacowej tamtych podmiotów i w tym sensie mają charakter poufny. Natomiast co do kontekstu światowego – nie jest tajemnicą, że wynagrodzenia w wielu renomowanych firmach są wyższe. Ale to wcale nie oznacza, że w takim samym stopniu korzystniejsze. Przede wszystkim musimy pamiętać o innych uwarunkowaniach pracy w takich firmach. Np. o tym, że tam pracownicy mają pewność zatrudnienia tylko w zawartym kontrakcie – a później „ratuj się kto może”. Ponadto w większości przypadków brak jest otoczki socjalnej, opieki lekarskiej, „wiktu i opierunku”, darmowych przelotów...



Warunki socjalne na naszych kontraktach są dobre

Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie obciążenia Spółki związane z wynagradzaniem i innymi profitami pracowników, to zbliżają się one do standardów światowych.

A jak – także w kontekście innych firm – wygląda troska o sprawy socjalne pracowników kontraktowych?

Myślę, że warunki socjalne mamy bardzo dobre. Gwarantuje to układ zbiorowy zawierający wiele przywilejów i udogodnień dla naszych pracowników. Uważam, że firma powinna pomagać pracownikom, jeśli ją na to stać, bo to sprzyja zarówno lepszej pracy jak i atmosf-

rze. Boleję nad tym, że jest to niedoceniane, bo ciągle polepszanie warunków życia na kontraktach jest przedmiotem szczególnej naszej troski. Oczywiście, wszyscy wiemy, że nie ma tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej.

Jednym z niewrażliwych problemów w warunkach sprzyjających stresowi jest wyżywienie. Czy nie ma tu utyskiwań?

Właśnie się zaczęły. Przeszliśmy na system cateringowy i jak to bywa przy tego typu zmianach, pojawiają się niedociągnięcia, które systematycznie usuwamy. Jednak pracownicy przyzwyczajeni do tego, że mieliśmy własną kuchnię, własnych kucharzy, dobry nadzór, a w konsekwencji bardzo dobre, zawsze świeże pożywienie, teraz nie są ukontentowani. W przypadku cateringu nasz nadzór siłą rzeczy nie jest już tak efektywny. Uważam jednak, że trzeba się tego po prostu nauczyć. Początki zawsze są trudne.

Rozmawiał Tadeusz Solecki. Foto z Assamu

40 - lecie GT

W tym roku nasza firma obchodzi jubileusz 40-lecia. Prezes Stanisław Zoń powołał Komitet Obchodów Jubileuszu, którego pracami kierować będzie kierownik Działu EZL pani mecenas Małgorzata Skręt.

Polska tradycja każe świętować urodziny w gronie rodzinnym. Dlatego z okazji 40-lecia GT planowany jest Piknik Jubileuszowy dla pracowników i emerytów Spółki. Odbędzie się on najprawdopodobniej 3 czerwca na terenach wystawowych w okolicach Central Parku.

Akcentów jubileuszowych nie zabraknie także podczas Akademii Barbórkowej. IMPULS będzie informował na bieżąco o pracach organizacyjnych i czekających nas atrakcjach, chyba że będą one miały status tajemnicy :) Akcenty jubileuszowe będą także w IMPULSIE, dlatego „dojrzałych” zachęcam do podzielenia się swoimi wspomnieniami, a „młodych” do snucia marzeń o przyszłości GT...

Geofizyka Kraków za granicami

My zakotwaczyliśmy w Indiach, Geofizyka Kraków w Pakistanie. Właśnie wygrała tam kolejny kontrakt. Będzie to zdjęcie sejsmiczne 2D (ponad 240 km profili, wzbudzenie metodą dynamitową) dla Oil & Gas Development Company Limited na koncesji Bitrisim Block w pakistańskiej prowincji Sindh. Początek prac zaplanowany jest na przełom lutego i marca 2006.

Nasza siostrzana Spółka działa także w Europie. 10 lutego zakończyła realizację zdjęcia sejsmicznego Hohenau 3D w Austrii. Prace te, zlecone przez firmę OMV, obejmowały obszar ponad 200 km² i wykonane zostały techniką wibratorową. Realizacja projektu rozpoczęła się w sierpniu 2005 r.; pracowało przy nim ponad 130 osób.

Geofizyka Kraków wygrała także pierwszy przetarg na prace sejsmiczne w Libii. Projekt



sejsmiczny 3D, którego inwestorem jest libijska firma naftowa Zueitina Oil Company o pojemności łącznie obszar ponad 1000 km². Realizacja kontraktu rozpocznie się w lutym i potrwa przynajmniej rok. Starania o pracę w tym kraju trwały długo. Dokładnie rok temu Geofizyka Kraków zarejestrowała swój oddział w Libii. Teraz rozpoczyna tam prace.

35-lecie KDG

10 lutego 2006 roku Krajowa Dyspozycja Gazu uroczyście obchodziła jubileusz 35-lecia działalności.

Krajowa Dyspozycja Gazu rozpoczęła swoją działalność w strukturach Zjednoczenia Przemysłu Gazowniczego. Potem przez wiele lat działała jako centralna jednostka dyspozycji ruchu Krajowego Systemu Przesyłowego w Przedsiębiorstwie Państwowym Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, a od 1996 do 2005 roku w PGNiG SA. W lipcu ubiegłego roku Krajowa Dyspozycja Gazu została przeniesiona do nowoutworzonej Spółki Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-System.

W swojej codziennej pracy KDG wykorzystuje nowoczesne technologie i rozwiązania techniczne, które służą zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego kraju w zakresie ciągłości dostaw do odbiorców gazu ziemnego w Polsce, przy zapewnieniu im właściwych parametrów zgodnych z zawartymi umowami. Ponadto KDG dysponuje ruchem i mocą urządzeń energetycznych przyłączonych do wspólnej sieci przesyłowej oraz czuwa nad zapewnieniem bezpiecznej eksploatacji tej sieci.

Nowi członkowie Zarządu PGNiG

Rada Nadzorcza PGNiG S.A. na posiedzeniu w dniu 17 lutego 2006 r. powołała dwóch nowych członków zarządu. Na stanowisko Wiceprezesa Zarządu ds. Techniczno - Inwestycyjnych został powołany **Stanisław Niedbalec**, a Wiceprezesem ds. Ekonomiczno - Finansowych został **Bogusław Marzec**.

Stanisław Niedbalec jest absolwentem Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. Ukończył również studia podyplomowe w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem w gospodarce rynkowej. Od 1984 roku pracował w Zielonogórskim Zakładzie Górnictwa Nafty i Gazu, obejmując w 2000 roku stanowisko Dyrektora Oddziału, które piastował do chwili nominacji na Wiceprezesa Zarządu PGNiG S.A.

Bogusław Marzec jest absolwentem Politech-

niki Szczecińskiej, doktorem nauk ekonomicznych. Pracował w Morskiej Stoczni Remontowej S.A. w Świnoujściu jako Technolog, Kierownik Kontroli Technicznej, Szef Jakości, a w latach 1997–2000 jako Prezes Zarządu. W latach 2000–2001 był Wiceprezesem Zarządu ds. Finansowych w PGNiG. Potem pracował w Stalexport S.A., był Prezesem Zarządu Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” S.A., Dyrektorem Operacyjnym w Doradztwo Gospodarcze DGA S.A. Od 2005 roku do chwili obecnej był Głównym Specjalistą ds. Systemów Zarządzania w Stoczni Szczecińskiej Nowa. Był także członkiem organów nadzorczych spółek kapitałowych, m. in. w Zakładach Mechanicznych „Bumar - Hydroma”, AmerBank S.A., Centrostal Lublin, Walcowni „Dziedzice.”

Ponadto Rada Nadzorcza PGNiG z uwagi na fakt, iż żaden z kandydatów biorących udział w postępowaniu kwalifikacyjnym na stanowisko Prezesa Zarządu PGNiG nie uzyskał wymaganej większości głosów, postanowiła zakończyć postępowanie kwalifikacyjne wszczęte w dniu 12 stycznia 2006 roku bez wyłaniania kandydatów.

LNG via Szczecin i Gdańsk

8 lutego 2006 r., Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA oraz Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA podpisały List Intencyjny dotyczący współpracy przy przygotowaniu projektu dostaw do Polski skroplonego gazu ziemnego (LNG). 16 lutego 2006 roku podobny List Intencyjny został podpisany z Zarządem Morskiego Portu Gdańsk S.A..

Obecnie w PGNiG SA trwa przetarg na wybór konsorcjum, które przygotowuje „Studium Wykonalności i Założeń Techniczno-Ekonomicznych importu LNG do Polski”. Rozpoczęły się już negocjacje z firmami, które zostały zakwalifikowane na tzw. krótką listę w wyżej wymienionym postępowaniu przetargowym.

Wybrane konsorcjum firm dokona także analizy lokalizacji terminalu skroplonego gazu ziemnego na polskim wybrzeżu. Na tej podstawie zostanie wybrane optymalne miejsce powstania takiego terminalu.

Zakończenie przetargu powinno nastąpić w lutym br.

Podpisanie Listów Intencyjnych z Zarządem Morskich Portów w Szczecinie i Świnoujściu SA oraz z Zarządem Morskiego Portu Gdańsk SA ma na celu usprawnienie prac nad wyborem lokalizacji terminalu.

(ts)

**Magazyn Informacyjny GEOFIZYKI TORUŃ**

Redakcja: Tadeusz Solecki, tel. 186
Wersja internetowa: Teresa Borchardt, tel. 338
Korekta: Maciej Świerzyński, tel. 340
Druk: Jerzy Rogoziński, tel. 229